

„Obce” wyznania w Widzach i Brasławiu

Krystyna Gierszewska

Witebszczyznę, w porównaniu z innymi rejonami Białorusi, można uznać za teren tradycyjnego układu wyznaniowego. Przyrost gmin nowych wyznań¹ nie przekroczył liczby parafii katolickich, jak to się stało w pozostałych obwodach (poza Grodzieńszczyznę, gdzie katolicyzm dominuje nawet nad prawosławiem). Prawosławni i katolicy nadal stanowią większość na tych terenach. Wśród wyznań, które ostatnio pozyskały dużą liczbę wyznawców, szczególnie interesujący jest rozwój nowych odłamów protestantyzmu.²

Protestantyzm na terenach powiatu brasławskiego pojawił się już w połowie XVI wieku (Hedemann, 1930:57, wspomina o zborach helweckich w Ikaźni i Widzach), ale pamięć o tych innowiercach nie przetrwała w świadomości mieszkańców Brasławszczyzny. Od XVII wieku nastąpił wpływ ruchu pietystycznego na rozwój protestantyzmu; jego działacze przeciwstawiali się sformalizowaniu religijności, podkreślali rolę wewnętrznej, indywidualnej pobożności, opowiadali się za rygoryzmem moralnym oraz rozbudowali tendencje misjonarskie. Uznawali, że obowiązkiem każdego chrześcijanina jest nie tylko czytanie, ale i głoszenie *Biblii*. Grupy, które powstały w wyniku tych przemian, zwracały się przeciw Kościołom protestanckim, zarzucając im połowiczność, niekonsekwencję i kompromis ze „światem”. Dziś także można to uznać za główne idee nowych wyznań chrześcijańskich.

W obecnej strukturze wyznaniowej Białorusi odgrywają rolę głównie trzy grupy religijne powstałe z tego nurtu: Kościół baptystów, zielonoświątkowców (*piacidiesiatników*)³ oraz świadkowie Jehowy (uważani za jedno z najaktywniejszych ugrupowań).

W kulturze tradycyjnej *swoi* przeciwstawiani są *obcym* na płaszczyźnie mitycznej, dualizm zachowany w wierzeniach służy do interpretacji i klasyfikacji zachowań. Powiązane jest to także z poglądem, że *nacja* to znaczy wiara i język (Pawluczuk, 1972:226–227; Engelking, 1996). Dlatego w zanotowanych wątkach wierzeniowych powstanie nowej religii oznacza powstanie nowego języka i nowego narodu.

[Od czasów wieży Babel ludzie] „porobili się niemcami, talianami, polakami, francuzami, turkami, żydami, jak komu z mowy wypadło. Byli między nimi tacy, co zupełnie gadać nie mogli – i ci niegadający poszli na niedowiarków, są tak do tego czasu” (Kolberg, 1962:8-9).⁴ *No i zmieszal Pan Bóg języki i tyle teraz religiiów. I Litwiny, i Polaki, i Francuzy, i te rozmaite* (staroobrzędowiec, l. 90, rej. wileński, Litwa).

Brak własnego języka, „ponadnarodowość” wyznania jest przyczyną, dla której nowe wyznania postrzegane są jako religie diabła, a brak „mowy” oznacza brak wiary w Boga (por. Zowczak, 1994:75–107; szczególnie str. 81–83, tam odniesienie do źródeł; Engelking, 1996:177–183; Życzynska-Ciołek, 1996:203–207). Tak ocenił to jeden z „teologów” sekty grzybowskiej na Białostocczyźnie:

„I tak bracia i siostry, jak u gospodarza są różne zwierzęta, tak u Boga – różne wyznania i języki zmieszane jeszcze w Babilonie. U gospodarza dużo różnych zwierząt, ale żeby on chciał zrobić owcę z kozy – nie może. Tak nie może człowiek przejść

z wiary na wiare. Gdzieś jest powiedziane: W każdej wierze sprawiedliwy jest miły Bogu – w ruskiej, polskiej, w niemieckiej, w żydowskiej, w cygańskiej, w tatarskiej – wszystkim tym **narodom Bóg dał wyznanie i język i pismo własne. A subotnikom i baptystom Bóg nie dał języka. A diabeł głupi, on wymyślił im tylko wyznanie. Amen.**” (Pawluczuk, 1972:227)

„Baptyści i wszystkie inne sekty, znaleźliście sobie wyznanie, a językiem naszym mówicie. Więc piszcie i mówcie po baptytku, wtedy powiem, iż wiara wasza jest od Boga, a tak od diabła” (Pawluczuk, 1972:227).

W wielowyznaniowej społeczności Widz znamię obcego przypisane zostało osobom, które należą do nowych grup wyznaniowych. W rozmowach na temat „baptystów”, „jegowitów”, „ewangelików” odradzają się – tradycyjnie przypisywane „obcym” – opowieści o demonicznym, zbrodniczym charakterze nieznannej religii. Wymieniane cechy religii „na opak” potwierdzają charakterystykę zawartą w *Megalomanii narodowej* Jana S. Bystronia. Mieszkańców – muzułmanów, prawosławnych, starowierów i katolików – łączyła formuła *Boh adzin, tolko wier mnoha*. Jakie miejsce przysługuje *baptystom*, opisał widzki nastawnik: *Eta my adabrajem wsje wiery ispowiedanije, lubyje kakije, kto by co nie diełał – kromje baptistow* [tłum. „Pochwalamy wszystkie wiary wspomniane (tj. starowierów, katolików, prawosławnych, muzułmanów – KG), jakiegokolwiek, kto by co nie czynił – poza baptytami.”].

Obraz mityczny tworzą nie tylko tradycyjne wątki związane z wizją kultu „na opak”, ale także – z wizją cech idealnych, przypisywanych wspólnotom „rajskim”, takich jak: braterstwo, posługiwanie się *czystym* językiem, znajomość Księgi, pięknych modlitw, uzdrawianie, wielka pobożność, przestrzeganie surowych zasad etycznych; podkreślana jest młodość, uduchowienie członków wspólnot. Z opinii na temat sekt można wyłowić zarówno obawy mieszkańców Widz w stosunku do członków nowych wyznań, jak i wskazówki, co do siły, która ich do tych nowych grup przyciąga. Ten inny, pozytywny obraz obcego i jego religii w tradycyjnych wierzeniach – pominięty przez Bystronia – dotychczas w polskiej etnologii analizowali: Z. Benedyktowicz (1987), L. Stomma (1986), A. Cała (1987).

Do stałych wątków opisujących religię „na opak” należą wierzenia związane ze zbrodniczymi działaniami przypisywanymi ogólnie wszystkim „baptystom” i „jegowitom”:

Te ludzie oni mogą nawet zabić swego dziecka, jeśli im cokolwiek przemyśli się, dla dziecka krew przelać oni nie dadzą, raz Pan Bóg dał temu dziecku śmierć – niech on umiera. Oni nie chcą w ogóle żadnego leczenia – raz dziecko zachorowało, on musi umrzeć, bo tak Bóg chce. (...)

– Czy u nich przy zmarłych też są płaczki ?

– *U nich płakać nie wolno – raz Pan Bóg zabrał to on tak chciał, trzeba zgodzić się woli Bożej. Mówią, że nawet mogą zabić swoje dziecko czy matkę, czy coś czy jakiś sen, czy oni coś przemyślą i oni nie żałują, nic.*⁵

„Przelanie krwi” wspomniane w tej rozmowie odnosi się do przestrzeganego przez świadków Jehowy zakazu transfuzji. Ale

motyw poświęcenia – ofiary złożonej z własnych dzieci – powtarza się także w innych wypowiedziach. W rozmowie pojawia się obraz rzezi niewinnych, a rozmówczyni jest przekonana, że krwawe ofiary są skutkiem rytuałów, które doprowadzają członków sekt do szaleństwa; stają się od nich nienormalni.

Ljudi sumasszedstwymi, nienormalnymi stanowiasja, ot molieby, ot etich – nienormalny. Oni prinoszaj żertwu – swoich rodswiennikow, swoich dietej, szto etu za religiju, wot eto słuszata. Eto było zaprieszczieno i sudili. Eto zaprieszczieno gosudarstwem, w Rosji to było (...). Baptisty żertwu prinosisi – to dietionki malienkich cztoeby uniczožit... [tłum. Ludzi obłąkanymi, nienormalnymi czynią, od modlitwy, od tych – nienormalny. Oni przynoszą ofiarę – swoich krewnych, swoje dzieci, że to za religię, ot tak słyszałam. To było zakazane i ich sądzili. To było zakazane przez państwo, w Rosji to było. Baptyści przynosili ofiarę – dzieci maleńkie chcieli zniszczyć.]

Nastrój zagrożenia nowymi wyznaniem wzmacnia przekonanie, że na czele sekty stoi dyktator, którego wszyscy ślepo słuchają:

– A u nich we wspólnocie kto jest najważniejszy, co robi dla nich?

M: Samyj starszij diktujet jak diktator! Szto nada dielat, szto nada priniesti. [tłum. Najstarszy (tj. najważniejszy) kieruje jak dyktator. Co należy robić, co należy przynieść].

W rozmowie na temat nowych sekt pojawia się także postać prezydenta – obrońcy starych religii i sędziego bluźnierców:

W Zaslawiu jest stancja, oni dojezzajut z Mińska, kak oni wymazali, wypočkali, obrazy porwali. Eto było koło Mińska w Zaslawiu, baptyści dziediali, eto po radju gawarili. Cerkow obwarowali, oblamali, wymazali bałotom, tojem. Priezydent nakazał ich najci i ukarać srogo. Oni gowarjut, wy wiericie Marii, wy wiericie w bumagi. Oni zabiwajet. (połowiczna: prawosławno-katoliczka). [tłum. – W Zaslawiu jest ich siedziba, oni dojeżdżają z Mińska; jak oni wymazali, wypačkali, obrazy porwali. To było koło Mińska, w Zaslawiu, baptyści to zrobili, to w radiu mówili. Cerkiew otoczyli, zrujnowali, wymazali błotem, tłuszcem. Prezydent nakazał ich znaleźć i ukarać srogo. Oni mówią, wy wierzycie w Marię, wy wierzycie w papiery. Oni zabijają.]

„Mityczny” charakter przybiera wiedza na temat związków pomiędzy poszczególnymi grupami religijnymi oraz ich liczebności:

Jegowity to są baptysty – ale ich jest coś pięć rodzajów. Jegowity to ja nie wiem, czy to nie same najgorsze. Jewangeliści to do protestantów są podobne, ja tak liczę. To są Jewangelisty, ale ich jest coś pięć rodzajów. (Muraze). Książd Nowak mówił o tych sektach w kazaniu, że ich tu miliony są na Białorusi.

Rozmówcy opisują rytuał przejścia na nowe wyznanie zgodnie z wyobrażeniami religii „obcej”, której wyznawcy wyśmiewają i niszczą przedmioty kultu.

To córka tej kobietki, zdjęła obrazy i podeptała nogami, mówi, że to bałwany, ale może to plotka, to ludzie mówią, a ludzie to różnie mówią. (...).

W Widzach nie zanotowano takiej opinii w odniesieniu do „miejscowych” wiar, choć sądy takie funkcjonują wśród mieszkańców pobliskich wsi:

Jak się przechodzi z polskiej wiary na starowierską, to trzeba różaniec swój rozerwać i pod nogi poszargać i tak przejść po nim. Swojej wiary się wyrzec. (Nowa Wieś).

Sektę określa przede wszystkim sekretne działanie jej członków oraz ich izolacja od ogółu – tak można podsumować charakterystykę podaną przez mieszkańców Widz.

M: No baptist no ni szto, no wot eti sziestdiesjatniki... Ja cital po gazietu, eto gosudarstwo zaprieszczieno. Eto w Minskie. Do sumassziestwa dochodit. Do smiertiubijstwo dowodili pri molienie. Tut w Białorusi. Eto podpolno dielajut, i bolszje dien-

gi wnosjat, podatki u nich wysokie. (...) Szto oni tam dielajut, eto było siekrietno. (...) W Daugapijs tam straszno rieligii, mnoga. Tam ja instytut konczał, tam po tri dnja nie wychodili z etoj molieny. Szto oni dielajet – ciort ich znajet. (...) Eto niegodna wiera. Eto nieprawilno, gasudarstwo zaprieszczilo.

Ż: Tot i ljudiej mało znajet potomu szto eto zaprieszczono.

M: Eto skrytno, nikowo nie dopuskajet.

Ż: I ljudi nie goworjat. Potomu szto bojatsja siebja raskazat. Oni nie priznajut szto oni baptisty.

M: Oni nikowo nie dopuskajiet, poka nie wojdiosz w obszczinu.

[tłum. M: No baptysta no on tak nic, no ale sześćdziesiątniki ... Czytałem w gazecie, że to zostało przez państwo zakazane. W Mińsku to było. Dochodzi do szaleństwa. Do samobójstwa doprowadzali poprzez modlitwę. Tu na Białorusi. To jest działalność podziemna, wpłacają ogromne pieniądze, podatki są u nich wysokie. To, co oni tam robią, jest sekretne. W Daugavpils tam strasznie dużo religii. Ja tam kończyłem instytut, tam po trzy dni nie wychodzą z tej świątyni. Co oni robią – czort ich wie. To niegodna wiara. To jest nieprawne, państwo zakazało. Ż: To i ludzie mało znają dlatego, że zakazane. M: To skrycie, nikogo nie dopuszczają. Ż: I ludzie nie mówią. Dlatego, że oni boją się o tym rozmawiać. Oni nie przyznają się, że są baptystami. M: Oni nikogo nie dopuszczają, dopóki nie wejdiesz do wspólnoty.]

Rozmówcy starają się podnieść rangę swoich opinii przez odwoływanie się do mediów: prasy, radia, telewizji.

Wśród cech pozytywnych, składających się na obraz mityczny nowych sekt, podkreślone jest szczególnie braterstwo, więź łącząca ich członków. Ta cecha w połączeniu z wizerunkiem osoby młodej, mówiącej modlitwy pięknym językiem, znającej Księgę, potrafiącej uzdrawiać – nadaje członkom sekt cechy świętych.

U ich siostry, bracja. Oni znajetie, kakije družnyje, ot, pri mierno, jesli umierła ichnia... no... baptistka... Oni zawut jejo „sjestra nasza”. A jesli mužszina umierł, tak eto „brat”. I oni tak swaczone, wsjo, drug drugu pamagajet tagda. (...) Maładyje, let po pietnadcat, po szesnadcet, wot oni uże takije gramotnyje... Wsjo u ich krasiwu, oczeń krasiwu molutsja. Wot u ich nie to szto po sławiański tam i szto, a tak o... prosto czistyj jizyk, i wsjo, i pajut piesni... (starowierka). [tłum. U nich siostry, bracia... Oni, wiecie, tak zaprzyjaźnieni, że ot, na przykład, jeśli umarła ich... no baptystka... Oni ją nazywają „siostra nasza”. A jeśli mężczyzna, to on jest „brat”. I oni tak spowinowaceni, przyjaciel przyjacielowi pomaga zawsze. Młodzi, lat może po piętnaście, po szesnaście, a oni już tacy wykształceni... Wszystko u nich piękne, przepięknie się modlą. Ot tak u nich nie ma, że po sławiańsku tam i że, ale tak o... całkiem czysty język, i wszystko, i śpiewają pieśni...]

Potwierdzeniem przynależności do wspólnoty jest udział we wspólnych obrzędach, świętach, życiu religijnym, do którego – w przypadku katolika – należy przyjmowanie sakramentów. Mojej rozmówczyni – katoliczce – przez 40 lat nie udzielano rozgrzeszenia. Jak sama powiedziała, czuła się przez to obca, „ciuzaja”. Przeczytawszy plakat ewangelików w Braślawiu, postanowiła pójść na spotkanie do klubu. W społeczności wielowyznaniowej dość często praktykuje się uczestnictwo w obrzędach innego wyznania. Jej kontakt z ewangelikami trwał około roku. Po rozmowie z księdzem, spowiedzi i rozgrzeszeniu powróciła do Kościoła rzymskokatolickiego. Poniższe fragmenty pochodzą z rozmowy, którą przeprowadziłam z nią w Braślawiu.

– Ja uwidziela plakat. „Wozwraszczenije Bohu” [Powrót do Boga]. Takaja krasiwaja reklama. A mienia w kosciol nie prini majet, w spowiedzi. Ja takaja lisznaja [gorsza]. „Wozwraszczenije Bogu”. Ja naciała chodzit. Ja chodziła tak poł goda. Tam ocień charaszo, tam protiw Boga niciewo nie była. Nu prawilno oni nie kriszczitsia, oni się nie żegnają, noszą krzyż, ale się nie żegnają (l. 60, Braślaw).

Udział mojej rozmówczyni w praktykach religijnych nowego ruchu nie został zakceptowany przez tradycyjnie myślącą część mieszkańców. Oni dzielą świat według zasady, o której już wspomniałam: przedstawiciele nowych wyznań przynależą do „obcych”.

– Co pani sąsiedzi mówili jak pani zaczęła chodzić do ewangelików?

– *No widzicie sąsiedzi – oni takije ludzie – tak naprimier sąsiadka – ona so mnoj nie rozgawarywała. Ja jej spraszijaju „Pociemu ty so mnoj nie rozgawarywajesz?”. A ona skazała: „A za wieru, potomu szto ty do ewangelistow chodzisz, ja w kościoł – nu kak”. Ja ciustwuju siebia ciuzoj. Do spowiedzi nie priminat – wsie ludzi chodzia, mnie chociat izbit swojej duszu – a tut wozwraszczenije ot Boga. A tut może mienia ponimat i tak ja sjuda kinułas.*

Rozmówczyni po raz pierwszy spotkała się z kultem, w którym nacisk jest tak mocno położony na indywidualne przeżycie i kontakt z Bogiem. Niezwykła jest także dla niej strona widowiskowa obrzędów, w których uczestniczy:

U nich takij bolszij kriż, oni goworiat, produmajcie wsie swoje griechi, eto spowiedź. Napiszicie wsie kakije griechi, napiszicie na bumażkie. A tiepier pribiwajcie ich k kriżu. Wziali mołotok, bolki i etije bumażki, swoje griechi pribiwali. Kakaja u nich spowiedź – wy znajecie ja tak płakała tam, tak nada produmac.

Największe rozbieżności pomiędzy nowymi a tradycyjnymi wierami istnieją w stosunku do świętych wizerunków i symbolu krzyża. Dyskusja wokół wizerunków ujawnia, jak silnie zakorzeniona jest tradycyjna interpretacja tych symboli religijnych. Rozmówczyni, choć unikała komentarzy na temat świętości samego wizerunku i jego kultu, podkreśliła aspekt emocjonalny związany z wyobrażeniem istoty świętej.

Ja zachodziła do sąsiadki ewangeliczki, patom ona mienia. Ona skazała: u ciebia obraży. Ja jejo skazała: charaszo ty znajesz, u ciebia fotografija twojej mamy. Ty jej porwiosz, ili szto szdiełas, to mama twoja. Anaż mama, Matka Boska, kak ja mogu jej fotografiju pocierac.”

Rozmówczyni nie godzi się na podpowiadaną jej interpretację Krzyża Chrystusa jedynie jako narzędzia zbrodni.

Mnie pytali ewangeliki pociemu ja cietuju kriż. Jesli wasziewo syna ubijut z pistolieta, to wy budziecie cietowac pistolet? Niet, to pociemu wy cietujecie kriż? – oni pytali. No ja skazała, szto jesli oni by pribili do kriża, ja budu cietowac kriż, jesli w ziemli budziet pochoronien, ja budu ziemliu cietowac. No oni tak pocitajet kriż – oni nie całowali.

Udział w praktykach religijnych u ewangelików nie był jednak odczuwany przez rozmówczynię jako „prawdziwy”, odpowiadający jej potrzebom. Wewnętrznie nadal trwała w przekonaniu często powtarzanym przez mieszkańców Widz, że wiary nie należy zmieniać. Dopiero spowiedź w kościele, w którym została wychowana, dała jej poczucie realności sakramentu.

Ja chodziła ewangelistom, no mnie ponrawiłas, ja z cistoj duzsoj chodzilam, ja griechy swoje produmała, no wsio, no ja ciemu to nie mogła spac, ja płakała, dumala. (...) Nu ja mucilas, mucilas, płakała i poszła z wnuczkoj do księdza Stefana, ja skazała, szto mnie nie priminajet do spowiedzi potomu szto ja biez sliuba, 40 liet ja nie była u spowiedzi. (...) Nu wy znajecie, ja scitała siebie, szto ja nikomu nie nużna. Ja ocien błogodarno proboszczowi, on na wtorej dzień mnie wyspowiadał, no za sorok liet.

Rozmówczyni po powrocie do Kościoła rzymskokatolickiego utraciła kontakt z osobami z Kościoła ewangelików, ale z jej wypowiedzi można sądzić, że nie w pełni czuje się również związana ze społecznością, do której powróciła, nadal ma poczucie obcości, pomimo możliwości pełnego udziału w życiu religijnym.

No tiepier ja nikakoj swiazi z nimi [ewangelikami], nikakoj swiazi nie imiejut. No moja sasiedka, z kotoroj ja chodziła, kak

ona uwidziela, szto ja chožu w kościoł, ona nie zachodzit mienia, nie goworit mienia. Ja ciuzaja.

Mieszkańcy Widz opisywali jako harmonijne i zgodne współistnienie w ich mieście wielu wyznań. Te deklaracje często łączyły się z opinią, że najważniejsze, jakim ktoś jest człowiekiem – niezależnie od wyznania. W czasie prześladowań religijnych i propagowania ateizmu kontakty związane z przynależnością do wspólnoty wyznaniowej zostały zachwiane, grupy religijne doświadczyły represji, dążono do podważenia autorytetu duchownych. W Widzach dotknęło to szczególnie katolików i muzułmanów – zostały zniszczone ich świątynie. Społeczność katolików zachowała w pamięci przejawy nielojalności, donosielsstwa, dewastacji kościoła przez osoby z rodzin katolickich. Te wydarzenia przyczyniły się do odejścia kolejnej, młodszej rozmówczyni ze wspólnoty katolickiej i przyjęcia przez nią nowego wyznania).⁶

– Czy są tu [we wsi niedaleko Widz] jeszcze jakieś inne wiary?

– *Jest tylko jeszcze jedna wiara, których przedstawicielem jestem ja – świadek Jehowy – Swidzicieli Jegowy po polsku. To ja już znam ta religię, ja porzucilał swoją katolicką religię.*

– Dlaczego pani tę religię porzuciła?

– *Dlaczego ja porzuciła ta religia, w której ja była, religia katolicka nie odpowiadała temu, co musiało być w połuczeniu Jezusa Chrystusa i po Biblii świętej. Ja dawno już, mnie 47 lat (...) Nas odbiwali od religii, nas uczyli w szkole, że Boga nie ma, nic nie ma. Wszystko to jak mówiło się, no nam dzieciom... my takie byli roz... w szkole jedno w domu jedno, a jak my widzimy?*

Ja dawno zamysłała się nad tym wszystkim – to samo katoliki... ja wiem, że w szkole bardzo..., mamusia zaprowadziła nas do kościoła, raz w roku było tak, i to tajkiem, do spowiedzi. I te same sąsiadki, te same katolicki... do nauczycielki mówi, że mama zaprowadziła do spowiedzi nas wszystkich czworo. Jeżeli wy katoliki, jeżeli wy chrześcijaniny – to jak wy możecie tak robić.

Ale nie tylko donosielsstwo sąsiadek katolicek stało się przyczyną odejścia ze wspólnoty. Według rozmówczyni Kościół ukrywa, że w życiu pośmiertnym nie będzie już męki, a dla wszystkich, którzy żyją zgodnie z Księgą, przeznaczony jest raj. Stąd tak ważna jest znajomość i posiadanie Biblii. Według tej neofitki pośrednictwo księdza powoduje, że nie można mieć pełnego dostępu do wiedzy, która jest w Piśmie Świętym. Wydaje się, że opinia ta nakłada się na tradycyjne wierzenia związane z tekstami pisanymi, a szczególnie z wierzeniami o czarnoksiężnikach, którzy mieli możliwość oddziaływania na rzeczywistość poprzez umiejętność czytania w czarnych książkach pisanych białymi literami.

A po drugie życie pokazało, że wiara, może ja myślała, no ja nie wiedziela jak to wszystko. Mój syn student kultury, sztuki w Mińsku [z dumą – KG]. On przeczytał tylko jedną książkę, zaczął szukać, jak to wszystkie dzieci... On przyjeżdża do mnie i mówi: – Mama, mama, a nasza wiara nieprawda. – Dziećka co ty! Dziećka jak to może być?! nasi rodzice... nasze wszystko! Ja pomyślała, mnie takie pytanie zadają, takie... Biblię kupił, jedną, drugą mnie zostawił, skazał: Mama, ot czytaj Święte Pismo, tam to co innego napisane, co katoliki nas uczą – dla propagandiry nas tak uczą. (...)

Biblia o tym nie mówi, że jest tam bezśmiertna dusz i że jest coś tam takiego. A w Biblii jest o tym, od początku jak zaczyna się życie – nie wiem jak to jest na polskim – jest ta pierwsza księga w Biblii i ten koniec, otkalenije, ona pisze o tym, jak ten raj na ziemi był stracony naszymi pierwszymi ludźmi i jak po tym ten raj Bóg postanowi, że ten raj na ziemi będzie, że my mamy nadzieję na życie wieczne.

Rozmówczyni uważa, że w przeciwieństwie do katolików i innych chrześcijan świadkowie Jehowy realizują w pełni to, co nakazane zostało w Biblii.

- No, do kościoła my nie ходzim, bo my widzimy, że kościół bierze coś, co mu się podoba ze Świętego Pisma, co im podchodzi. A my rzeczywiście pełno, wszystko to, co mówi Pismo, to my przyjmujemy.

Wstąpienie do świadków Jehowy spowodowało konflikt ze społecznością. Rozmówczynie przypisywano negatywne mityczne cechy, które wcześniej wymieniałam w odniesieniu do członków sekt. Ona sama próbowała przekonać otoczenie do swojej wiary, ale przywiązanie do tradycji okazało się silniejsze. Rozmówczynie określa to jako kompromisy chrześcijan, którzy nawet święta Narodzenia Pana Jezusa nie czczą dobrze, ponieważ dostosowali swój kalendarz do kalendarza pogańskiego:

No pewnie dla nas, dla naszej rodziny, dla mnie była bardzo wiele takich nieprzyjemności, że patrzyli, że ja to wszystko przeszła, i teraz to samo jest, no już jakoś przywykli, że ja nie tak jak oni. Że ja nie uczęszczam w nijakich kołędach. Oni przyznają, że tego w Świętym Piśmie nie ma, te koledy przyszli, i to wszystko z pogańskich narodów, to tam prosto te ostateczne chrześcijanie, oni jak to powiedzieć, żeby więcej ludzi było w katolickiej wiary, oni poszli na kompromisy takie, dąże Jezus Chrystus po Świętym Piśmie nie ukazał daty narodzenia. A 25 grudnia te pogańskie narody takie święto Zimne Słońca Stojanije – dla nich słońce to było jak Bóg.

W rodzinie rozmówczynie na nowe wyznanie przeszedł także jej syn, pozostałe osoby pozostały przy katolicyzmie. W czasie wigilii odwiedza ich dom ksiądz, który przybywa z kołędą do zamieszkującej z rozmówczynią teściowej. Jest to dla tej odrzuconej przez społeczność osoby dowód jej większej tolerancji.

- A jak to w domu – mąż chce wigilię – a Pani co?

- Ja nie urządzam nic. Babcia tylko jedna urządza. Babcia sama sobie, my nie przeszkadzamy. Ot i w stronę pojedzie do widzkich ksiądz po koledzie, on zawsze do jej zajędzia. To nie znaczy, że ja świadek Jehowy muszę zabronić – nie. To nie.

Neofitka próbowała przekonać także swoją córkę do nowego

wyznania. Ta jednak nie zgodziła się na zerwanie więzi łączących ją z grupą.

Moja córeczka tak samo. Ja jej chciała, żeby ona poznała, systematycznie, mnie też nie od razu przyszło... ja jej wzięła na zebrania do Brasławia. No ona za to, że młoda, że koledzy, że wszystko, że trzeba jak to się mówi, opowiedzieć się, no ona nie chciała. Ale nie można, jak to powiedzieć, zabraniać ili siłą prowadzić do swojej wiary. My musimy swoimi postępkami, swoim życiem (...).

Rozmówczynie zdecydowała się na zerwanie kontaktów z grupą sąsiadów, doświadczając ostracyzmu społecznego. Pozostała część rodziny, choć wydaje się akceptować jej pogląd, nie łamie niepisanej prawa, które głosi, że należy pozostać w tej wierze, w której się człowiek urodził.

Mąż mój... on widzi, że on sam rzeczywiście, że katolicka wiara, że oni chrześcijanie Jezusa Chrystusa..., on to też widzi, że nie wszystko odpowiada katolikom, on to też widzi, on sęgłasza. Ale on nie chce przemienić.

Przyczyny zmiany wyznania w społeczności tradycyjnej były dotąd interpretowane jako odtworzenie w społeczności zdeintegrowanej wartości „świętych” (Pawluczuk, 1972:231). Cechami stanu idealnego są: „spontaniczność, stosunki bezpośrednie, egalitaryzm i homogeniczność (brak zróżnicowania). Pojawiają się w niej takie cechy, jak skromność, pokora i generalnie związek ze świętością” (Wasilewski, 1989:119). W społeczności o kulturze tradycyjnej przyczyną wstępowania do nowych ruchów religijnych mogą być interpretowane za pomocą tego modelu. Dla cytowanych rozmówczyń poszukiwanie świętych wartości wiąże się z próbą odtworzenia wspólnoty idealnej. Dla jednej z nich jest to wspólnota rytuału, dla drugiej – wspólnota wartości. Z drugiej strony otoczenie neofitów, pomimo tradycyjnej na Brasławszczyźnie wielości wyznań, odnosi się do członków nowych sekt bez zwykłej tolerancji, przypisując im cechy mityczne zgodne ze stereotypem obcego.

PRZYPISY

¹ Nadal trudno o pełne zestawienie liczebności członków poszczególnych grup wyznaniowych na terenie Białorusi, stąd ilość zarejestrowanych gmin jest jedną z nielicznych wskazówek; por. Agiejewa, 1994; Babosow, 1993; Klimienko, 1994; Szaucon, 1996; Shumsky, 1995; gdzie brak danych liczbowych.

² Dane z 1995 r. z artykułu z białoruskiego „Forum” /Szaucon, 1996/, pisma wspieranego przez Fundację Sorosa. Skróty: PR – prawosławni, K – katolicy, PT – protestanci; o. – obwód.

Ilość gmin wyznaniowych w 1995 r., dla porównania w nawiasach dane z 1970 roku:

o. witebski: PR – 135 (43), K – 60 (11), PT – 48 (6); o. grodzieński: PR – 148 (76), K – 155 (71), PT – 47 (24), o. miński z Mińskiem: PR – 181(49), K – 13 (68), PT – 144 (25); o. brzeski PR – 281 (148), K – 47 (12), PT – 178 (72); o. homelski : PR – 108 (44), K – 15 (0), PT – 59 (10), o. mohylewski – PR 49 (22), K – 7 (0), PT 44 (16), ogółem: PR – 902 (382), K 352 (107), PT – 625 (153).

³ Na Białorusi pierwsze wspólnoty baptystów pojawiły się w końcu lat 70. XIX w. Na początku XX w. liczba baptystów wynosiła zaledwie kilkadziesiąt osób. Zielonoświątkowcy („chrześcijanie wiary ewangelicznej”) pojawili się w okresie pierwszej wojny światowej. W latach 30. do wspólnot baptystycznych na terenie Białorusi – podobnie jak w tym samym okresie na terenie pñ.-wsch. Polski – przystępowali głównie byli prawosławni 79,1%, a tylko 4,5% – katolicy (Pawluczuk, 1972:178-190; Babosow, 1993:113 – 116).

⁴ Por. Zowczak, 1994:83: „(...) zarówno w tym tekście, jak i współczesnych, „język” i „wiara” są splecione tak mocno, że funkcjonują wymiennie”.

⁵ Brak dodatkowych informacji po cytacie oznacza, że autorem wypowiedzi jest Polak, katolik, zamieszkały w Widzach, w wieku 60–80 lat.

⁶ Rozmowa została przeprowadzona przez Katarzynę Waszczyńską, KEiAK, w styczniu 1996 roku.

LITERATURA:

- Agiejewa, L.
1994 *Tendencje w zmianach świadomości społeczeństwa Republiki Białoruś w okresie postkomunistycznym*, „Nomos”, nr 7-8:85-88.
Apokryfy
1986 *Apokryfy Nowego Testamentu*. Pod red. Ks. M. Starowieyskiego, Lublin.
Babosow, E.
1993 *Socjodynamika religijności w postkomunistycznej Białorusi*, [w:] *Religie i kościoły w społeczeństwach postkomunistycznych*, pod red. I. Borowik i A. Szyjewskiego, Kraków.
1994 *Stosunki międzywyznaniowe a konflikty społeczne na współczesnej Białorusi*, „Nomos”, 260-266.

- Benedyktowicz, Z.
1987 *„Gość w dom, Bóg w dom” i obcy jako bogowie*, „Polska Sztuka Ludowa”, nr 1-4:184-195.
Boh adzin
1996 *Boh adzin, wier mnoha. Z badań etnograficznych na Grodzieńszczyźnie*. „Polska Sztuka Ludowa Ludowa – Konteksty”, nr 3-4:177-220.
Briusowa, W.G.
1984 *Russkaja żywopis 17 wieku*, Moskwa.
Bułgakow, S.
1992 *Prawosławie. Zarys nauki Kościoła prawosławnego*, Białystok-Warszawa.

- Bystroń, J.S.
1935 *Megalomania narodowa*, Warszawa.
- Cała, A.
1987 *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Warszawa
- Ciechanskaja, K. W.
b.r.w. *Osobennosti symboliki w staroobriadczeskich ikonach*, [w:] *Skupiska staroobriadców w Europie, Azji i Ameryce. Ich miejsce i tradycje we współczesnym świecie*, Warszawa.
- Dal', W.
1882 *Tolkovnyj slavar ruskogo jazyka*, Moskwa.
- Dąb-Kalinowska, B.
1990 *Między Bizancjum a Zachodem. Ikony rosyjskie XVII–XIX wieku*, Warszawa.
- Demski, D.
1994 *Naliboki i Puszcza Nalibocka – zarys dziejów i problematyki*, „Etnografia Polska”, t. 38, z.1-2:51-78.
- Eberhardt, P.
b.r. [1996] *Przemiany narodowościowe na Białorusi*, Warszawa.
- Engelking, A.
1995 *Jak katolik, to Polak. Co to znaczy? Wstępne wnioski z badań terenowych na Białorusi*, [w:] *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*, Białystok.
- 1996 *Każda nacja swoją wieru ma*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty”, nr 3-4:177-183.
- Eliada, M.
1966 *Traktat o historii religii*, Warszawa.
- Evdokimov, P.
1964 *Prawosławie*, Warszawa.
- Federowski, M.
1987 *Lud białoruski na Rusi litewskiej*, t. 1, Kraków.
- Florenski, P.
1997 *Ikonoostas i inne szkice*, Białystok.
- Gansiniec, R.
1957 *Eucharystia w wierzeniach i praktykach ludu*, „Lud”, t. 44:75-117
- Hałas, E.
1992 *Konwersja. Perspektywa socjologiczna*, Lublin.
- Hedemann, O.
1930 *Historja powiatu brasławskiego*, Wilno.
- Hemka, A.; Olędzki, J.
1990 *Wrażliwość mirakularna*, „Polska Sztuka Ludowa”, nr. 1.
- Iwaniec, E.
1977 *Z dziejów staroobriadców na ziemiach Polskich XVII – XX w.*, Warszawa.
- Jarco, J.
1993 *Religijność a polityka Rosji*, [w:] *Religie i Kościoły w społeczeństwach postkomunistycznych*, red. I. Borowik, A. Szyjewski, Kraków.
- Kabzińska-Stawarz, I.
1994 *I po co ta granica?* „Etnografia Polska”, t. 38, z. 1-2:79-105.
- Karp, M. J.
1997 *Białoruska ucieczka od wolności*, „Gazeta Wyborcza” 26-27 lipca i 28 lipca.
- Karski, K.
1971 *Teologia protestancka XX wieku*, Warszawa.
- 1994 *Symbolika. Zarys wiedzy o Kościołach i wspólnotach chrześcijańskich*, Warszawa.
- Klimienko, W.
1994 *Tendencje rozwojowe organizacji religijnych na Białorusi po okresie przemian*, „Nomos”, nr 7-8:273-276.
- Kolberg, O.
1962a *Krakowskie*, cz.3, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 7, Wrocław.
- 1962b *Krakowskie*, cz.1, t. 5.
- Kotakowski, L.
1987 *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, Diabie, Grzechu i innych zmartwieńiach tak zwanej filozofii religii*, Londyn.
- Kopeć, E.
1964 *Problematyka cudu w apologetyce współczesnej*, [w:] *Pod tchnieniem Ducha Świętego*, Poznań.
- Łoski, W.
1989 *Teologia mistyczna Kościoła Wschodniego*, Warszawa.
- Mróz, L.
1993 *Syndrom pogranicza. Uwagi na temat badań świadomości etnicznej*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty”, nr 3-4:51-57.
- Otto, R.
1968 *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, tłum. B Kupis, Warszawa.
- Otwiety
1906 *Otwiety Aleksandra diakona (na Kierzenie) podannym Niżegorodskomu episkopu Pitirimu w 1719 roku*, Moskwa (reprint).
- Pascal, P.
1963 *Avvakum et les debuts du Raskol*, Paris.
- Pawluczuk W.
1972 *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*, Warszawa.
- Pomorskie
b. r. w. *Pomorskie otwiety*, Moskwa (reprint).
- Rahner, K.; Vorgrimler, H.
1996 *Mały Słownik Teologiczny*, Warszawa.
- Rusecki, M.
1988 *Wierzenie moim dziełem*, Katowice.
- Shumsky, I.
1995 *Współczesna sytuacja religijna na Białorusi*, „Nomos”, nr 9:96-99.
- Špidlik, T.
1996 *Wielcy mistycy rosyjscy*, Kraków.
- Staroobriadczestwo
1996 *Staroobriadczestwo. Lica, przedmioty, sobytija i symboly. Opyt encyklopedycznego słownika*, Moskwa.
- Stomma, L.,
1986 *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa.
- Szaucou, J.
1996 *Fenomen palieskawa neapriatiantyzmu: niekatoryja tiendency razwicia*, „Forum. Informacyjna-kultury biuletyn” nr 3:23-31, wyd. Euroforum. Center Europejskich Dospedau i Kulturnych Inicyjatywau.
- Sznajderman, M.
1994 *Zaraza. Mitologia dżumy, cholery i AIDS*. Warszawa.
- Tischner, J.
1996 *Religia polityczna*, „Tygodnik Powszechny”, nr 50 (2475)
- Uspienski, B. A.
1985 *Kult świętego Mikołaja na Rusi*, Lublin.
- Uspienski, L.
1993 *Teologia ikony*, Poznań.
- Wańkiewicz, M.
1971 *Pod wieżą Babel*, [w:] *Od Stołpców po Kair*, Warszawa.
- Wasilewski J.S.,
1989 *Tabu a paradygmaty etnologii*, Warszawa.
- Wierusz-Kowalski J.,
1988 *Protestantyzm*, [w:] *Zarys dziejów religii*. pod red. J. Kellera, Warszawa.
- Zenkowskij, S.
1995 *Ruskoje staroobriadczestwo. Duchownoje dwizenije siemnadcatowo wieka*, Moskwa.
- Zowczak, M.
1994 *Sybilla kontra Salomon. Z symboliki mądrości w tradycji ludowej*, „Literatura ludowa”, nr 4-6:75-107.
- Życzynska-Ciołek, D.
1996 *Pomieszany świat*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty”, nr 3-4:203-207.
- Żywoť
1972 *Żywoť protopopa Awwakuma przez niego samego własnoręcznie nakreślony i wybór innych pism*, Wrocław-Warszawa-Kraków.

Fotografie w tym bloku tekstów wykonali:

Krzysztof Cibor, Zuzanna Grębecka-Ćwiek, Agnieszka Kamińska, Joanna Rak, Magdalena Zowczak